№. 122. Kraków 18 Lipca.—Sroda. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 zł. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 groszy.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 18 Lipca.

TOWARZYSTWO NAUKOWE

Z UNIWERSYTETEM JAGIELLOŃSKIM POŁĄCZONE.

Stósownie do swych ustaw odbędzie na pamiątkę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiedzenie publiczne, na którém Prezes Towarzystwa a oraz Rektor Uniw. Dr. J. Majer przy stósownem zagajeniu skreśli w krótkości: *Dzieje Wydziału lekarskiego od jego początków aż do ostatnich czasów:* Członek Towarzystwa prof. W. K. Stattler zwróci uwagę na *błędne pojmowanie u nas sztuk pięknych;* zakończy zaś posiedzenie ogłoszenie przez Dziekana Wydz. lek. prof. Hechla zadań do nagrody na rok przyszły 1850.

Posiedzenie to odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 11 w sali posiedzeń Towarzystwa w domu kancellaryi uniwers. na ulicy Grodzkiéj.

Józef Kremer Sekr. Tow. Nauk.

Warszawa 15 lipca. *Wiadomości od armii czynnéj.* Od jenerała piechoty Lüdersa odebrano doniesienie, że chociaż po zajęciu przez oddział jen. leit. Gasforda m. Keszdy-Vazarhely, bandy buntowniczych Szeklerów ruszyły częścią do Czyk-Czered, częścią spuściły się w wąwóz rzeki Olty, ale następnie wzmocnione nowo przybyłemi posiłkami, zaczęły się zbierać pod miastem St. Georgii. Dla dowiedzenia się o siłach buntowników i przeszkodzenia wkroczeniu w okręg Kronsztadzki, jenerał Lüders posłał do wsi Kekesz trzy bataliony pułku Żytomierskiego piechoty, 4ry szwadrony jazdy, 5 secin kozaków, 4ry dział artyleryi pieszéj i dwa konnéj, pod dowództwem jenerała majora Adlerberga, postawiwszy w wiosce Petersberg pułk Podolski strzelców, z jedną bateryą pieszą, pod dowództwem jenerała majora Essaułowa, dla dania pomocy, jeżeliby zaszła potrzeba. Tymczasem oczekując na przybycie austryackiego jenerała Clam, ruszającego przez wąwóz Tertzburg do Kronsztadu, jenerał Lüders uważał za stósowne, dla łatwiejszego opatrzenia w żywność wojsk oddziału jemu powierzonego, rozciągnąć nieco rozkład tychże; w tym celu przeniósł główne siły do wioski Zeiden, przednią straż do wioski Wladein, mając oddziały w wąwozie Temesz, w mieście Kronsztadzie i pod wioską Honigsberg. Chciał także korzystać z tego czasu, by ukarać zbuntowanych Szeklerów i rozproszyć, o ile możności ich bandy. Jenerał major Adlerberg, posłany w dniu 20 czerwca, z oddziałem do wioski Kekesz na rekonesans, po przybyciu rano tegoż dnia nad rzekę Feketę, postrzegł na téj stronie rzeki nieprzyjaciela w znacznych siłach. Uwiadomiwszy o tém jenerała Essaułowa, by zbliżył się dla zjednoczenia się z nim, jenerał Adlerberg tymczasem posunął piechotę do Kekesz, a jazdę na skrzydło. Szeklery bez wielkiego oporu odstąpili od wioski Uzon, gdzie na nich czekała druga partya, jak się później okazało, z 8000 piechoty z 25 działami stojąca na bardzo silnéj pozycyi. Jenerał Adlerberg, mając na uwadze znaczną przewagę sił nieprzyjacielskich uznał za stósowne odwrócić się nad rzekę Feketę, a chociaż buntownicy ruszyli za nim, to po przybyciu oddziału jenerała Essaułowa, wojska nasze wykonały atak ogólny, wskutek którego Szeklerowie cofnęli się znowu do Uzona. Otrzymawszy o tem raport, a przytém doniesienie, że nowe gromady buntowników ściągają się z Udwar-Hely i Czyk-Czeredy pod dowództwem Gaala-Szandor, głównego w Szeklerlandzie buntownika, jenerał Lüders wyruszył natychmiast z dwoma pułkami piechoty, 4ma szwadronami jazdy, 2ma bateryami pieszemi, 2ma działami konnemi i 4ma secinami kozaków, do wioski Tartlay, gdzie stanął 22go czerwca.

Następnego dnia, dla uderzenia na Uzon, wojska nasze rozdzielono na trzy kolumny i o świcie rozpoczęto atak powszechny. Ale nieprzyjaciel jeszcze w nocy wyszedł z wioski Kekesz, a następnie spostrzegłszy poruszenia naszych kolumn, pospiesznie zaczął się cofać. Jazda kłusem posłana dognała jego straż tylną, silną na 3,000 ludzi z 6 działami, która ciągnęła w kierunku St. Georgii, rzucił się w górny wąwóz rzeki Olty przez Czyk-Czered, gdzie stanął na pozycyi. Ale i tam Bugski pułk ułanów śmiałym atakiem piechotę spędził, i zmusił ją do zupełnéj ucieczki. Ułany i kozaki przez 4 wiorsty, aż do wejścia do wąwozu, ciągłemi szybkiemi atakami zadali wielką klęskę Węgrom i Szeklerom. Pole było pokryte trupami, w liczbie około 550 ludzi, przyczem wzięto 4 działa, 2 chorągwie, około 70 karabinów; do niewoli wzięto 2 oficerów i 10 żołnierzy. Zaś w rozprawie z 20go b. m. Szeklery stracili majora Aarona Gabor, głównego naczelnika i jedynego dyrektora ich zakładu prochowego i działolejni, a przytem biegłego artylerzystę. W rozprawach z 20go i 23go czerwca straciliśmy: zabitych 5 żołnierzy; ranionych: 1 oberoficer, 39 szeregowych; koni zabito 41, raniono 35. Po przybyciu z głównemi siłami oddziału do St. Georgii jenerał Lüders, dla dowiedzenia się o nieprzyjacielu, posłał 24go czerwca wąwozem w górę rzeki Olty kolumnę z trzech batalionów piechoty, z 4ma działami i dwoma secinami kozaków. Nieprzyjaciel opuściwszy zupełnie ten wąwóz, posunął się do Czyk-Czered; jego zapasy wyczerpują się, zwłaszcza czuć się daje brak prochu. Dnia 25go czerwca, jenerał Lüders rozkazał swym wojskom stanąć w sposób następny: cztery bataliony piechoty, 8 szwadronów jazdy, 8 pieszych i 4 konne działa i dwie seciny kozaków, w St. Georgii. Trzy bataliony piechoty, w wiosce Sotior. Główne siły w wiosce Marienburg. Przednia straż, w wiosce Wladein. W ten sposób wszystkie wojska jenerała Lüdersa stać będą na jednéj linii; mając główne siły w Marienburgu, zawsze będzie on mógł ruszyć na czas tam, gdzie tego okoliczności wymagać będą.

AUSTRYA.

Wiedeń 16 lipca. Wczoraj o godz. 3ciéj po-

ZE ŚWIATA ARTYSTYCZNEGO

Pani Sonntag, panna Fryben, Meyerbeer itd.

Wszystko nieledwie wraca do dawnego. Nikt już niewątpi, że hr. Rossi, niegdyś Henryka Sonntag, znowu występuje na teatrze Londyńskim; z Londynu może puści się do Ameryki; z Ameryki znowu do nas. Dziwna kolej losu! To dziecko szczęścia oddawszy rękę swą hrabiemu Rossi, miało wzbroniony sobie wstęp do Piemontu; ponieważ taki tam obyczaj, że skoro który z piemonckiéj arystokracyi ożeni się z mieszczanką, a niedopieroż z aktorką, niemoże jéj wprowadzać w wyższe towarzystwa, a tém bardziéj do dworu. — Ulubionéj artystce niewiele zaszkodził ten rygor arystokratyczny, przeciwnie, wyszedł jéj na dobre. Wiadomo iż pan Rossi był naprzód posłem sardyńskim w Petersburgu; tam z całą uprzejmością gościnną otwarły się najpierwsze salony dla pięknéj i znakomitéj jego małżonki; późniéj zaś, gdy życzył sobie być przeniesionym, także w charakterze posła, do Berlina, panią posłowę i hrabinę, jak niegdyś śpiewaczkę, na rękach w stolicy téj noszono. — Gdy wstrząśnienia rewolucyjne we Włoszech a mianowicie w Piemoncie zerwały dawne więzy panującéj tam etykiety; niebyło już przeszkód tamujących jéj przyjazd do Turynu; mimo tego jednak Henryka czuła się na północy, jakby w swojéj ojczyźnie, a hrabia małżonek jéj niemógł się od obowiązków urzędu swego oderwać. Z tém wszystkiém los téj artystki nieporównanéj ściśle zdał się być związany z wielkiemi politycznemi wypadki. Niegdyś uczony Gans, tryumfy jéj, a raczéj ten fanatyczny zapał, jaki umiała w całéj Europie obudzać dla swego talentu, nazwł był: Europejskim wypadkiem. — Zwycięstwa Radeckiego i ją dotknęły, aczkolwiek stopa jéj niepostała na piemonckiéj ziemi. Hrabiego Rossi nieodwołano z poselstwa, lecz go pensyonowano. Jego i jéj majątek, dość znaczny, uległ zmianie losu; jak jedni mówią przez grę na giełdzie, a jak chcą drudzy — przy zielonym stoliku; to, co zostało z fortuny, mogło wystarczyć na domowe ściśłe potrzeby, lecz nie na życie wystawne i świetne, do którego hrabia nawykł był z urodzenia, artystka zaś ciągiem długich tryumfów i powodzeń. Jeszcze dawniéj mawiała nieraz Henryka, że gdyby mąż jéj miał kiedy urząd utracić, ona gotową jest znowu wystąpić na sceną. Przeczucie spełniło się; świat salonów traci ją, artystowski zyskuje. Zawarłszy w Londyńskim teatrze ugodę za 7000 f. szt. rocznie, wystąpiła już, jak dzienniki donoszą, w operze: *Linda z Szamunii.* Niewiadomo jaki sąd o tym jéj kroku wyda opinia w Turynie; Berlin jednakże uwielbia szlachetność téj woli wyższéj nad drobne uprzedzenia; a Londyn z uniesieniem wita po-raz-pierwszy występującą śpiewaczkę. *Po-raz-pierwszy*, albowiem po dwódziestoletniém rozstaniu się ze sceną, jest-to jak-by drugi początek jéj zawodu. Piszą z Londynu, że wieczór ten zgasił wszystkie inne świetne wieczory, na których Jenny Lind występowała. Wzruszenie pani Sonntag było niedoopisania, gdy w stroju góralki pojawiwszy się na scenie, hucznym oklaskiem powitaną została. Między publicznością obiegała jednak obawa o moc jéj głosu — lecz i ta znikła zupełnie, gdy zabrzmiała kawatinę: *Ah luce di quest' anima!* Głos jéj bowiem nic a nic niestracił z dawniejszéj pełni, dźwięku i czystości.

Interesującym dla miłośników muzyki będzie przytoczony tu

LIST Z MEDYOLANU

PISANY DO F. MIRECKIEGO.

Maestro!

Pośpieszam z daniem relacyi o piérwszém wystąpieniu ze wszech miar zaszczytném panny Karoliny Fryben Krakowianki, w wielkim Koncercie Kostiumowym danym w dniu 27 czerwca w teatrze *alla Canobbiana* na korzyść wdów i sierot artystów muzycznych. Znajdziesz tu opis i zdanie bezstronne człowieka pochlebiającego sobie mieć znajomość sztuki o któréj pisze:

„Głos piękny panny Fryben w obszernym teatrze Canobbiana pełnym słuchaczów, rozlegał się wspaniale; dźwięk srebrzysty *(frizzo argentino)* górnych nót przebijał się wyraźny i dochodził czysty do ucha całego audytorium. Oklaski były huczne i rzęsiste; znawcy, osobliwie w kawatynie *Normy* i *dei Fossari* przekonali się o niepospolitym i pięknym

południu N. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, ministra prezydenta ks. Schwarzenberga, ministra wojny feldm. hr. Giulay, ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości Dra Bach i jenerał-adjutanta hr. Grünne wyjechał osobnym pociągiem kolei żelaznéj do Berna w Morawie.

(Z teatru wojny.) Z głównéj kwatery feldm. Haynau w Nagy Igmund nadeszła wiadomość, że dywizya Moltke wkroczyła do Budy. Armia marszałka Paskiewicza posuwa się przez Waitzen po lewym brzegu Dunaju. Węgrzy usiłowali i tam przedrzeć się lecz ich Rosyanie odparli ku Komarnu. Rossyjski jen. Berg odjechał z Nagy Igmand przez Budę do wielkiéj armii marszałka Paskiewicza.

Koszuth ze swoim orszakiem był jeszcze we czwartek w Illo. (G. W.)

(Wiadomości z teatru wojny). Według doniesień z obozu pod Komarnem kolumny otaczające tę twierdzę zajmują nateraz miejsca: Köszeg, Falva, Nemes Oers, Barjöldre i Lista. Powstańcy obsadzili szańce swoje i wyspę licznemi odddziałami. Od góry piaskowéj do wsi Uj-Szöny usypano już 8 bateryj i wkrótce 48 dział najcięższego kalibru będzie w pogotowiu do energicznego bombardowania twierdzy. Most rzucony pod Puszta Lovad i puszczony na wodę będzie łączył oba brzegi pod Nemes-Oers. Według zeznań jeńców załoga twierdzy wynosi 8000 ludzi z 200 działami. Obroną jéj kieruje komitet wojenny pod przewodnictwem Klapki. *(Presse.)*

— Ban Jellaczyc jeszcze 13go b. m. stał w Soove w bliskości rzymskich szańców. Główna kwatera feldm. hr. Nugent jest w Tschakaturn z posuniętą naprzód awangardą i zasłaniającemi kolumnami skrzydłowemi. Korpus rossyjski który zajął Debreczyn wynosi 30,000 wojska z liczną artylleryą.

— Korespondent austryacki donosi jako pogłoskę że Görgey z główną siłą swoją Komarno opuścił i przeszedł na lewy brzeg Dunaju, jedni mówią aby przez dolinę Waagu przedrzeć się do Szląska i Galicyi, drudzy, aby przez Gran i Peszt dostać się nad Cissę w stronie Szegedynu. Dziennik *Neue-Zeit* tożsamo donosi z tym dodatkiem, że w razie nieudania się piérwszego planu, Görgey chce się zwrócić ku jezioru Balaton i połączywszy się tamże z korpusem Aulicha przenieść teatr wojny do Chorwacyi. — Tenże dziennik podaje za rzecz pewną, że Bem na czele 18,000 wojska działa ku prawemu skrzydłu bana, w czém tylko Cissa stoi mu na przeszkodzie.

(Noty dyplomatyczne w sprawie Weneckiéj). Dla wyjaśnienia stanowiska, z jakiego rządy angielski i francuski zapatrują się na kwestyą wenecką, podajemy niżéj noty lorda Palmerstona i p. Drouin de Lhuys do rządu tymczasowego Weneckiego wyjęte z ogłoszonéj przez *Gazetta di Venezia* z d. 4 lipca b. r. zbiorowéj korespondencyi między wspomnionymi rządami w r. b. przeprowadzonéj.

Odpowiedź Lorda Palmerstona na notę prezesa rządu tymczasowego Wenecyi, Manina, pod d. 20 kwietnia r. b. wydana, brzmi jak następuje:

„MPanie! Mam zaszczyt donieść Wpanu o odebraniu noty wpana z d. 4 b. m. i odpowiedzieć na nią zapewnieniem, że rząd J. K. Mści z wielkim współudziałem oceniał wielkie ofiary jakie ludność Wenecyi położyła nietylko dla obrony swéj sprawy, ale i dla utrzymania przez roka cały chwalebnego porządku. Co się jednak tycze życzenia współobywateli Wpana aby Wenecya należeć do Austryi przestała, rząd J. K. Mości może jedynie powiedzieć, że traktat Wiedeński, w którym W. Brytania jako strona kontraktująca udział miała, uznał Wenecyą za część składową austryackiéj monarchii i że czynione Austryi w upłynionym miesiącu sierpniu, ze strony rządów angielskiego i francuskiego przedstawienia jako zsady do układów, niezmierzały wcale do tego aby traktat Wiedeński w téj mierze w jakikolwiek bądź sposób zmienić.

Żadna zatem zmiana w politycznem położeniu Wenecyi nastąpić niemoże bez zezwolenia cesarskiego rządu, który widoki swoje w tym względzie dostatecznie już objawił. Gabinet angielski może więc tylko powtórzyć przesłaną swojemu konsulowi w Wenecyi a dla rządu Weneckiego przeznaczoną komunikacyą, aby Wenecyanie bez dalszéj straty czasu weszli w układy z rządem austryackim, celem spiesznego przywrócenia władzy cesarza Austryi bez dalszych kolizyj. (podp.) *Palmerston.*

Do P. Manin w Wenecyi.

P. Drouin de Lhuys b. minister spraw zagranicznych w Paryżu po zwykłych oświadczeniach grzeczności i wystawieniu smutnego rezultatu wojny o włoską niepodległość, tak dalej odpowiada: „Do jakichkolwiek złudzeń doprowadził szlachetny wasz patryotyzm, niemożecie przecież hołdować dłużéj błędnemu mniemaniu, aby teraz po zaszłych na półwyspie wypadkach, gdy już sama tylko Wenecya stawia czoło Austryi, gabinet wiedeński dał się skłonić do przyznania Wenecyanom odrębnego bytu politycznego, którego im odmawiał w owéj nawet chwili gdy gotów był przyznać go Lombardom. Wypadki jedynie za obrębem wszelkiego wyrachowania leżące lub wojna powszechna zdołałyby może spowodować Austryą do zadość uczynienia żądaniom Wenecyi. To jednak byłoby powszechnem nieszczęściem, którego urzeczywistnienia sami zapewne niepragniecie. Wasze zdrowe zastanowienie musi się przeciwstawić tęsknocie za uzyskaniem niepewnych i wątpliwych korzyści, gdy takowe tylko za zbyt drogą cenę powszechnie zgubnéj katastrofy pozyskane byćby mogły a może w końcu zupełną ruinę Wenecyi sprowadziłyby. Zaklinam przeto Wpana, aby się dłużéj niełudził w tem co wasze obecne położenie wymaga. Korzystaj pan z wpływu, jaki pańskie przymioty i duchowa przewaga słusznie mu nadają, nie trać pan drogiego czasu i staraj się nakłonić swoich współrodaków do zaniechania daremnego oporu dopóki Austrya okazuje się skłonną do podania Wenecyi łagodnych warunków, albo nawet i udzielenia wielu ważnych koncessyj. Zbytecznie prawie dodaję że na téj drodze Francya usilnie wspierać was będzie. W chwili kiedy pan to pismo odbierzesz, wiadome mu pewnie będzie usposobienie rządu angielskiego, zgodne z naszem pojęciem. Racz pan przyjąć zapewnienie mojego szczególnego szacunku.

Drouyn de Lhuys.

FRANCYA.

Paryż 13 lipca. *(Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* Sesya upłynęła na mało ważnych rozprawach. Wniosek pana Pidoux żeby płaca reprezentantów 25 franków dziennie została zmniejszona do 15 fr. słabo popierany przez swego autora nie utrzymał się.

(Wieści o bliskiém zawieszeniu posiedzeń sejmowych). Komisya urlopów ma jutro zakończyć swe narady nad projektem przerwania na 6 miesięcy posiedzeń Izby. Projekt ten mniéj więcéj wszystkim się podoba, chociaż z różnych przyczyn. Ministrowie radziby uwolnić się na jakiś czas od ciągłych interpelacyj i oskarżeń w Izbie, a przytém zająć się wyrobieniem zaległości, które we wszystkich ministeryach się nagromadziły. Jeden członek gabinetu mówił niedawno, że przy nieustających posiedzeniach parlamentu żaden minister nie jest w stanie niewiele do myślenia. Rok temu, jak jeden z francuskich prefektów otrzymał był następującą depeszę: „Mości prefekcie! Staraj się WPan wszelkiemi możliwemi środki uwięzić obywatela Ludwika Bonapartego, gdyby tenże zjawił się w jego departamencie. — (podp.) Ledru-Rolin. — Niedawno tenże prefekt otrzymał następującą depeszę: „Mości Prefekcie! Staraj się WPan na wszelki sposób pojmać obywatela Ledru-Rolin, gdyby tenże w jego departamencie się pokazał.“ (podp.) Dufaure, minister Ludwika Napoleona Bonapartego.

---

talencie panny Fryben Krakowianki, oddając największą sprawiedliwość twojéj wybornéj elewce; życzyć sobie tylko należało, żeby występująca mogła była zwyciężyć wzruszenie, jakiego doznawała występując poraz piérwszy przed bardzo liczną i trudną do zadowolenia publicznością na jednym z piérwszych teatrów Włoszech. Możesz się cieszyć kochany Maestro żeś pomnożył liczbę śpiewaczek odznaczającą się artystką. Rzecz szczególna i nadzwyczajna w tych czasach, kiedy teatr już od roku mało uczęszczany w wieczór koncertu był przepełniony widzami, między którymi bardzo wielką liczbę znawców i amatorów widzieć mi się dało, a wszystkich zadowolonych ze sposobu jakim ta młoda śpiewaczka tłumaczyła piękne melodye Belliniego i Verdego. Dzięki temu wystąpieniu, wdowy i sieroty uczuły większą ulgę w znacznym nierownie przychodzie, zwłaszcza iż te koncerta zbyt mało bywają uczęszczane, co zapewne nieczyni honoru naszéj publiczności ze strony filantropii. Na tém kończę ciesząc się uadzieją, iż w krótce słyszeć będziemy pannę Fryben w nowym i nierównie świetniejszém wystąpieniu.“

Dowiadujemy się, że pomieniona artystka na żądanie rodziców swoich ma przybyć do Krakowa w przyszłym miesiącu. Przy. Red.

Meyerbeer. — Na wniosek ministra spraw wewnętrznych sławny kompozytor Mayerbeer za napisanie opery „Prorok,“ mianowany został komandorem krzyża legii honorowéj. Sam prezydent rzeczypospolitéj wręczył mu tę zaszczytną ozdobę.

— *(Nowy dziennik Ludwika Blanc.)* Zagraniczne gazety donoszą, iż Louis Blanc wydawać będzie dziennik pod napisem *le nouveau monde;* który co miesiąc ma wychodzić, tworząc przegląd historyczno-polityczny.

Słychać także, że Proudhon chce się połączyć z Girardinem, i że *Pressa* odtąd przybierze tytuł *Presse du peuple.* Artykuły tyczące sią narodowéj ekonomii, obrabiać będzie Proudhon.

— Na wystawie płodów sztuki i rękodzielnictwa w Paryżu pokazują machinę, która na wielką bardzo odległość wyrzuca 60 do 80 kul na jedną sekundę. W tych dniach mają odbyć z nią próbę w Vincennes.

— Guizot w czasie swojego pobytu w Anglii, ukończył dwa ostatnie tomy historyi rewolucyi angielskiéj. Wydawca zapłacił mu za tę pracę 40,000 franków.

Historyę uwięzienia Ludwika Napoleona w Ham, i ucieczki jego z tego zamku, napisał pan Briffault.

— Rewolucye mają niejedną pocieszną stronę, dającą

Zeszyt na miesiąc Lipiec r. b. *Biblioteki Warszawskiéj,* wyszedł z druku i zawiera: Rozbiór dramatu: Odprawa posłów greckich, Jana Kochanowskiego, przez Karola *Mecherzyńskiego.* Rys hydrografii Królestwa Polskiego, z wiadomością o spławach; skreślił Ludwik *Wolski* (ciąg dalszy). Franciszek Krasiński, podkanclerzy koronny, biskup krakowski, przez Żegotę *Onacewicza:* Platon, jego stosunek do Sokratesa i jego pojęcie piękności, przez *J. K.* (ciąg dalszy). Wieś Grądy: wyjątek z dziennika podróży, przez Ad. Am. *Kosińskiego.* Rozmaitości. Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie i Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Maj rb.

Rz. radzca stanu Cyprian *Zaborowski,* zajmujący jedną z katedr w uniwersytecie petersburskim, wydał pierwszy poszyt dzieła: *Prawo cywilne Królestwa Polskiego,* i wydać ma następnie dalsze tegoż działa poszyty.

tylko odczytać co podpisuje, ale nawet podpisać wszystko co mu niżsi urzędnicy przedstawią. Dodał przytém; że dla położenia tamy zwiększającemu się coraz bardziej nieładowi, potrzeba utworzyć politycznych ministrów, którzyby raz tylko na tydzień mieli wolny wstęp do swego ministeryum, administratorów, którymby nie wolno było uczęszczać na posiedzenia Izby. Nie od rzeczy tu będzie nadmienić, iż takiéj właśnie reformy w rządzie dopomina się Emil de Girardin a jednak ludzie stanu zwą go marzycielem. Co się zaś tycze odroczenia obrad sejmowych nie tylko ministrowie gorąco go pragną, większość Zgromadzenia również za nim wzdycha i niecierpliwie wygląda chwili, w któréj pobiegnie do swoich zamków, żeby czuwać nad żniwem i winobraniem. Przywodzcy konserwatystów chcą znowu zawiesić posiedzenia, żeby przeciąć burzliwe rozprawy i przekonać się o wpływie tego środka na lud. Spodziewają się oni, że skoro mownica zamilknie, spokojność ogarnie wszystkie umysły. Lewa strona opiera się odroczeniu, utrzymując że nieroztropnie byłoby uwolnić rząd od wszelkiego nadzoru, kiedy władza wykonawcza ani wewnątrz ani też zewnątrz nie jest zdolna obudzić podobnéj ufności. Opozycya nauczona doświadczeniem nie chce rpuścić czujnego oka z rządu, pamięta bowiem dobrze, iż ministeryum w téj właśnie chwili przesłało Oudinotowi rozkaz uderzenia na Rzym, kiedy Izba ustawodawcza zakończyła swe istnienie, a następna reprezentacya jeszcze się nie zebrała. Wszakże mimo tych względów politycznych każdy prawie członek opozycyi radby porzucić na chwilę ławy parlamentarne, użyć spoczynku i wytchniena. Z tych więc powodów projekt komisyi urlopów zapewne nie znajdzie wielkiego oporu.

(Urzędowe ogłoszenia wyborów). Dziś w ratuszu ogłoszony został rezultat wyborów. Plac zajęty był wojskiem ale zbywało na słuchaczach. Lista zjednoczenia wyborczego, jak to już poprzednio donieśliśmy w zupełności się utrzymała. Jedenastu nowo wybranych liczy się do konserwatystów, z nich najpierwy tojest Lanjuinais pozyskał głosów 127,556, ostatni zaś Boinvilliers 110,875. Po nich idą demokraci na których czele stoi Goudchaux ten otrzymał 102,912 głosów, a ostatni Esquiros 81,502. Wiadome dotychczas wybory po prowincyach wypadły na korzyść konserwatystów. Z przeciwnego stronnictwa tylko Juliusz Favre został mianowany reprezentantem. Lamartine w dwóch wybrany departamentach, a w Paryżu otrzymał 41,000 głosów.

(Pogłoski o zabiegach monarchistów). Od kilku już dni dzienniki opozycyjne zajmują się podróżami członków dwóch królewskich rodzin. Upatrują one w zjechaniu się księcia Joinville z hrabią de Chambord zamach na Rzeczpospolitę. Wieść o widzeniu się Thiersa z księżną Orleańską podana jednocześnie przez dzienniki francuskie i Angielski *Morning-Post*, nastręcza również pole tysiącznym domysłom. Nie myślemy badać tajników dyplomacyi, zdaje się nam wszakże, że tą razą trwoga opozycyi jest przesadzona: gdyby bowiem zjazd potomka Burbonów z synem Filipa miał jakie polityczne znaczenie, nie byłby tak jawny i każdemu wiadomy. Lecz powtarzamy raz jeszcze, że nie myślemy śledzić krętych dróg dyplomacyi i na teraz od wszelkich wstrzymujemy się uwag.

(List Proudhona do Girardina). Dziennik *La Presse* ogłosił w swych kolumnach ciekawą wiadomość, że Ludwik Bonaparte po swém przybyciu do Paryża chciał nasamprzód zobaczyć sławnego naczelnika socyalistów. Z tego powodu Proudhon napisał list do Girardina. W piśmie tém następne znajdujemy szczegóły widzenia się redaktora dziennika *Peuple* z synowcem cesarza. „Rozmowa, mówi Proudhon toczyła się o organizacyi pracy, o finansach, o polityce zewnętrznéj i konstytucyi. Ludwik Bonaparte mówił mało, słuchał mię z zajęciem i zdawał się we wszystkim podzielać moje zdanie. Nie pochwalał potwarzy rozsiewanych przeciwko socyalistom, ganił otwarcie politykę Cavaignaca, powstawał na zawieszenie dzienników i stan oblężenia. Szydził z utworzenia armii alpejskiéj, która dając Włochom niejakąś otuchę nie udzielała im żadnéj pomocy, w końcu wyśmiewał potworne finansowe pomysły Garnier-Pagésa, Duclerca i Goudchaux. Przypominam sobie, iż radziłem mu, żeby podając się na kandydata do godności prezydenta oznajmił uroczyście, iż zrzeka się praw wypływających z Senatus-Consultum z roku 1804. Bonaparte protestował w ogólnych wyrazach przeciw chęci przywłaszczenia sobie berła, lecz niewytłomaczył się w sposób kategoryczny. Po téj rozmowie następne zapisałem w moim dzienniku uwagi: 26go września wizyta u Ludwika Bonaparte.

Zdaje się iż ten człowiek czyste ma zamiary głowa i serce napełnione rycerskim uczuciem honoru. Więcéj zajęty sławą swego stryja, niżeli osobistą ambicyą. Z resztą mierne zdolności. Wątpię żeby przy bliższém poznaniu mógł wzbudzić wielkie współczucie. Co do mnie winienem się mieć na ostrożności, gdyż zwyczajem jest pretendenta szukać naprzód naczelników wszystkich stronnictw. Takie są szczegóły mojego widzenia się z Ludwikiem Bonapartem. Zaledwie on pokazał się w Paryżu natychmiast pochwycili go w swoje ręce przebiegli dyplomaci. Wkrótce przekonałem się że następca Napoleona 1go uczynił wybór i nad demokratów i socyalistów przeniósł republikanów umiarkowanych, a nad tych znowuż Falouxa i Thiersa. Czas pokaże czy się nie omylił w swoim wyborze. „Pismo swoje temi słowy zakończa Proudhon“: Powiadają żem zaprzedał się wam, tak jest, obywatel Proudhon sprzedał się Emilowi de Girardin jakby dwie istoty takiego jak nasze hartu mogły się wzajem kupić albo sprzedać. Ci co tak twierdzą, chcą pewnie powiedzieć, że wyszedłszy z dwóch przeciwnych biegunów politycznego widnokręgu zgodziliśmy się oddzielną postępując drogą na mnóstwo zadań; tak naprzykład kwestye ekonomiczne stawiamy obydwa wyżéj od politycznych, obydwa mamy równy wstręt do nauki Malthusa i Neojakobinizmu. P. wiesz to dobrze że jestem konserwatorem z przekonania a mnie nie tajno że p. jesteś rewolucyonistą w całém swém jestestwie. Wywodząc potrzebę tychże samych reform chociaż z różnego stanowiska żyliśmy z sobą w jedności przez 18 miesięcy nie kłócąc się ani szkalując jak zwykły czynić wszystkie dzienniki, które wspólną popierają ideą. Tę zgodę naszą na wzajemnym opartą szacunku zwą ludzie zaprzedaniem się. Miéj pan odwagę wytrwać do końca w swoich pojęciach tak jak ja od moich nie odstąpię, a prędzéj czy późniéj wybije dla p. świetna godzina sprawiedliwości.

(Wiadomości bieżące). Wciąż ponawiają się pogłoski o rozdwojeniu jakie kwestya Rzymska ma wzbudzać w gabinecie. Powiadają nawet, iż z tego powodu Falloux podał się do dymisyi.

Prawo o druku niepodoba się wszystkim członkom większości. Ostatni kraniec prawéj strony uważa projekt rządu za niedostateczny a co dziwniejsza, że w téj ważnéj kwestyi legitymiści okazują się liberalniejszemi od konserwatystów i monarchii Filipa.

W Albi ponawiało się przez trzy dni poruszenie, lud zbierał się pokilkakroć z okrzykami: „Niech żyje Ledru-Rollin, niech żyje gilotyna!“ Po daremnych wezwaniach policyi, wojsko z dobytym pałaszem uderzyło na tłum — przyszło do bójki, w któréj około 20tu wojskowych raniono, a z przeciwnéj strony również niemała była strata. Podobne zaburzenie chociaż nie tak silne pojawiło się w Moulins.

W s. Etienne wylew rzeki nadzwyczaj wielkie porobił szkody. Miasto całe było zalane, mnóstwo domów uszkodzonych.

Jen. Oudinot został mianowany wielkim oficerem legii honorowéj, któréj dotąd był komandorem. Słychać że Falloux domagał się dla niego na radzie ministrów laski marszałkowskiéj, czemu Dufaure ze swymi oparł się stanowczo.

Powiadają, że Montalembert będzie wysłany w nadzwyczajnéj missyi do Gaety. Jen. Fabvier ma w podobnymże charakterze wyjechać do Kopenhagi.

Vice-admirał Trehouart pozostanie wraz z swoją flotyllą w Civita-Vecchia dopóki Francuzi nie ustąpią z Rzymu.

Jeńcy włoscy będą zamknięci w Tulonie i w innych miastach południowych.

W tych dniach przybył Guizot do Francyi i osiadł w dobrach swoich w Val-Riché.

Z uwięzionych po 13 czerwca kilku odzyskało wolność, lecz natomiast wciąż nowe dzieją się aresztowania.

Z Besançon dochodzą wieści, iż w téj stronie będzie założony obóz 20-tysięczny, pod nazwą *„rezerwowego obozu armii wschodniéj.“*

— Dziennik angielski *Globe* w ten sposób opisuje przybycie księżnéj Orleańskiéj do Anglii. Na stacyi oczekiwał na nią Ludwik Filip wraz ze swą małżonką Amalią. Tłumy ludu otaczały gmach przed którym miała wysiąść księżna. Ta skoro nadjechała wziąwszy syna za rękę, poszła powitać swego teścia. Gdy hrabia Paryski ujrzał królową, pobiegł do niéj, wołając: „moja kochana mama.“ Król przyjął księżnę z wielką czułością, było to pierwsze ich spotkanie po opuszczeniu Tuileriów. W rysach księżnéj znać ślady głębokiéj boleści, król zachował dawną spokojność oblicza, a królowa pomimo nader podeszłego wieku, wygląda czerstwo i nie zdaje się złamana laty.

WŁOCHY.

(Kwestya Rzymska). Dziennik *Times* zamieszcza korrespondencyą pisaną z Civita-Vecchia d. 2 lipca następującéj treści:

„Korespondent donosi jako rzecz niezawodną, że zamiary Francyi i Austryi w kwestyi rzymskiéj zgadzają się zupełnie i że plany te nieznajdą oporu w innych mocarstwach. Rządy francuski i austryacki postanowiły: aby naczelnik kościoła katolickiego pozostawiony był w wolném użyciu praw duchownych i świeckich już to według konstytucyi umiarkowanéj, któréj inicyatywę rozpoczął sam Papież, już też według form konstytucyjnych przygotowanych przez p. Rossi.

„Mówią, że Papież niechce przystać na te warunki, bo nauczony, jak mówi, doświadczeniem, pod tym tylko warunkiem zezwala na powrot, jeśli mu będą przyznane wszystkie prawa jakie miał w chwili wstąpienia na tron. Mimo téj opozycyi Papieża, chociażby nawet popierały go dwory neapolitański, hiszpański i portugalski, oba mocarstwa wspomniane z drogi politycznéj wyżéj zakreślonéj zejść niezechcą; ale na przypadek, gdyby obawy Ojca św. niebyły zupełnie bezzasadne, wspólnie z innemi mocarstwami europejskiemi będą chciały ręczyć nietykalności Państwa Rzymskiego bądź przeciw

wewnętrznemu, bądź też przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, i siłą zbrojną utrzymać stan rzeczy raz wedle umowy do porządku przyprowadzony. Nadto Austrya i Francya mają proponować, ażeby Państwo Papiezkie było ściśle neutralne w razie wojny i aby zostawało pod pewnym rodzajem protektoratu wszystkich mocarstw.

„Tenże korespondent donosi, że ambasador austryacki w Genui niemając jeszcze lub niestosując swoich instrukcyj wedle tych widoków, przechyla się dotychczas na stronę mocarstw więcéj absolutnych; atoli kuryer wyprawiony obecnie z Paryża przywiózł wyraźne instrukcye, ściśle zakreślające postępowanie hr. Esterhazego.

„Jeżeli system Izby doradczéj przyjętym będzie, naówczas ministrem spraw zagr. ma być duchowny, a Izba wotować będzie w sprawach skarbowych; ale jeżeli konstytucya Rossego utrzyma się, natenczas zdaje się być pewną, iż wszyscy ambasadorowie będą świeccy, a tylko piérwszy sekretarz ambasady duchowny załatwiać będzie sprawy kościelne. W tém wszystkiém może być jeszcze wiele rzeczy nieutrwalonych i wątpliwych, ale zasadnicze punkta już zadecydowano, a mianowicie co do rządu konstytucyjnego, neutralności państwa i protektoratu mocarstw europejskich. Państwo ogłoszone neutralném, zostawać będzie pod opieką mocarstw niewyjmując nawet Anglii, Rossyi i Grecyi. Ale, pyta wspomniony dziennik, ażaliż Pius IXty zgodzi się na te warunki; — w takim razie niechcąc abdykować (słowa są korespondenta) musiałby pozostać lat kilka za granicą, a sprawy kościoła mogą być i tą razą jak były powielekroć przez wikaryusza powszechnego załatwiane lub przez koncylium, któremu władza od Ojca św. będzie nadana. Jeżeli gabinet St. James niewchodząc już w ważność pobudek skłaniających do wyprawy korpusu 32ch tysiącznego, zgodzi się na *fakta dokonane*, naówczas głos jego na radzie mocarstw mógłby poprzeć skutecznie plany austryacko-francuskie."

Wenecya. Dzienniki włoskie zamieszczają według *gazety urzędowéj Medyolańskiéj* korespondencyą p. Bruck min. handlu z naczelnikami rządu tymczasowego Weneckiego. Pokazuje się z téj, że na skutek listu p. de Bruck z d. 31 czerwca, p. Daniel Manini wysłał plenipotentów do pełnomocnika austryackiego z zapytaniem, jaką rękojmią zamierza dać Austrya. P. de Bruck wystawił im projekt przyszłéj konstytucyi dla prowincyj austryacko-włoskich, wedle któréj Wenecya ma być stolicą królestwa Weneckiego lub wolném miastem cesarskim jak np. Tryest. Naówczas pełnom. Weneccy zażądali, aby projekt wyrażonym był w traktacie; na co odpowiedział p. de Bruck, iż Austrya nada konstytucyą kiedy to za stósowne uzna, sam więc niemoże zamiarów rządu krępować, témbardziéj, że w instrukcyi jego niemasz mowy jak o poddaniu bezwarunkowém.

(*Wiadomości bieżące*). Dzisiejsze dzienniki nieprzynoszą nam nic nowego. Korespondent *Debatów* w liście datowanym z Rzymu dnia 5go lipca wystawia okropność terroryzmu tryumwirów i partyi republikanckiéj, zaprzeczając jak najuroczyściéj aby bombardowanie armii francuskiéj jakowe szkody pomnikom rzymskim a nawet miastu przynieść miało, gdy działa były wymierzone jedynie na mury i bramę Portese.

— Dziennik *l'Univers* donosi, że jen. Oudinot posłał Papieżowi do Gaety klucze od Rzymu. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, ile że przesłanie kluczy znaczyłoby oddanie miasta bezwarunkowe.

Urzędowe.

Ner. 7,983. [36]

RADA ADMINISTRACYJNA
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
Wydział Dochodów Publicznych.

Stósownie do reskryptu Komissyi Gubernialnéj z dnia 27 czerwca r. b. N. 9,631. Rada Administracyjna obwieszczenie o wakującéj posadzie Kontrollera Kassy miejskiéj miasta Starego Sącza, w treści poniżéj zamieszczonéj, do powszechnéj podaje wiadomości. Kraków dnia 11. lipca 1849 r.

Prezes, P. Michałowski.
Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

Obwieszczenie.

Dla obsadzenia przy Magistracie miasta Starego Sącza zawakowanéj posady Kontrollera Kassy miejskiéj, do któréj pensya 250 złr. w m. k. z obowiązkiem złożenia kaucyi w takiejże saméj ilości, jak niemniéj czynność pomocnicza w kancelaryi magistratualnéj są przywiązane, niniejszém rozpisany zostaje konkurs.

Ubiegający się o takową posadę mają do końca sierpnia r. b. a mianowicie jeżeli są już przy jakim urzędzie umieszczeni, na ręce swéj przełożonéj władzy, a jeżeli nie zostają w służbie publicznéj, za pośrednictwem urzędu cyrkularnego obwodu w którym są zamieszkali, podania swe wraz z allegatami złożyć i takowemi udowodnić:

a) Wiek, miejsce swego urodzenia, stan i religią.
b) Dekret kwalifikacyi na Kassyera miejskiego, następnie świadectwo z odbytych studiów, przyczém nadmienia się, że ci otrzymują pierwszeństwo, którzy nauki rachunkowości słuchali, i z téjże egzamen złożyli.
c) Posiadanie języka niemieckiego i polskiego.
d) Nie skażoną moralną konduitę, zdolności, dotychczasowe zatrudnienie i pełnienie służbowych obowiązków, a to w takim sposobie, ażeby żaden zakres czasu niebył w téj mierze pominiony.

Ubiegający się, winni są także podać, czyli i w jakim stopniu z innemi urzędnikami wspomnionego Magistratu, są spokrewnieni lub spowinowaceni? i czyli rzeczoną posadę chociażby tylko tymczasowo przyjąć są gotowi.

Ner 1340. [10]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania przez p. Jana Nepomucena Krumpholza w imieniu własném oraz sióstr jego Maryi z Krumpholzów Lujowéj, Fryderyki Krumpholz i Julii Krumpholzowéj wniesionego o przyznanie im spadku po ich bracie Tadeuszu Krumpholzu z summy złp. 1000 na kamienicy pod L. 234 w Gm. IIéj miasta Krakowa hipotecznie ubespieczonéj składającego się. Trybunał po wysłuchaniu wniosku ces. król. Prokuratora, stósownie do art. 12 Ustawy hipotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do pomienionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek zgłaszającym się sukcessorom przyznanym zostanie.

Kraków 21 marca 1849 r.

Prezes, Majer.
(3) Sekr., *P. Burzyński.*

---

[37]

Prawnie zajęte ruchomości, jako-to: *Odzież męska, żeńska* jako i *stolarszczyzna* w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę w dniu 20go lipca rb. o godzinie 10téj zrana przed Sukiennicami miasta Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 14. Lipca 1849.

Paweł *Więckowski*, c. k. k. s.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 18 Lipca. Pruski kurant 7. — Imperyały ros. 35. 5. — Ruble srebrne nowe 101. — — Dukaty 20. złp. 10. — Listy zastawne Król. Polsk. 97 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 16 Lipca. Polskie papiery 94 3/4. — Listy zastawne Król. Pol. 92. — Akcye kolei żelaznéj Krak. górno-szląskiéj 60/3 4.

TEATR NARODOWY.

We Czwartek dnia 19go lipca 1849 roku

Dzieci Żołnierskie

Komedyo-Opera w 3ch aktach.

Pani *Hoffman* i pan *Gołębiowski* przedstawią scenę, w któréj wykonają Dwu-Śpiew z Opery: **Córka pułku**, zakończą **Tańce.**

W DRUKARNI CZASU.